Cena 10 groszy (180.000 Mk.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł.
Zagranicą . . . . . . 5 zł.
Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 155 (7785) Piątek, dnia 11 Lipca 1924 r. Rok XXXII

Podminowane Włochy.

Na półwyspie apenińskim wre i kipi. Ostra cenzura telefonematów, telegramów i listów, tudzież warunki, w jakich ukazują się pisma włoskie, utrudniają stworzenie sobie pełnego prawdziwego obrazu sytuacji. Ale nawet z tych urywkowych wieści, jakie otrzymujemy, widząc, że położenie staje się z dnia na dzień coraz bardziej krytyczne.

Wypadki posuwają się po tej linji, którą przewidziano natychmiast po mordzie, dokonanym na Matteotim. Mussolini prawdopodobnie utrzyma się jeszcze w najbliższym czasie przy władzy, ale faszyzm, jako ustrój i jako system, należy już do bezpowrotnej przeszłości.

Likwidację tego systemu rozpoczął sam Mussolini. Pomijamy nawet rekonstrukcję gabinetu, przy której odpadli prawie wszyscy ministrowie, należący do partji faszystowskiej, a która oddała władzę w ręce grup należących do bloku Mussoliniego, ale nie zapisanych do stronnictwa czarnych koszul. Ważniejszemi są zapowiedzi Mussoliniego, iż pogodzi swe metody rządów z konstytucją, że zaprzysięgnie milicję faszystowską, słuchającą dotąd tylko rozkazów partji, na wierność królowi i że szanować będzie prawa opozycji w parlamencie.

„Znormalizuję życie publiczne Włoch“, — woła Mussolini — ale echo, jakie mu z dwu stron odpowiada, nie jest dlań wcale pocieszające.

Obóz faszystowski rozłamuje się. Jego prawica, czyli t. zw. faszyści nieprzejednani, z pos. Farinaccim na czele nie chcą słyszeć o polityce normalizacji, któraby była końcem faszystowskiej dyktatury i położyła kres swobodzie terroryzowania obywateli innych przekonań. W sposób niedwuznaczny grozi więc prawe skrzydło faszyzmu, że nie usłucha Mussoliniego i daje temu wyraz przez ciągle ponawiane akty terroru. Razem z tym prawem skrzydłem idą ci wszyscy faszyści, którzy nie byli nimi nigdy z przekonania ale którzy w przywdzianej czarnej koszuli widzieli osobisty interes.

Nie na tem jednak kończy się przesilenie w obozie faszystów. Oto równocześnie utworzyła się tam skrajna lewica, która właściwie przestała już być faszystowską i sympatjami swojemi skłania się ku partjom opozycyjnym. Składa się ona częściowo z idealistycznej młodzieży częściowo z robotników ongiś socjalistycznych którzy zrażeni przed dwoma laty komunistycznymi wybrykami, zapisali się do partji faszystowskiej. Ta opozycja wśród faszystów nie jest wcale słabą. Zwłaszcza w Medjolanie, Turynie i Genui zdarzają się masowe wprost wypadki zrzucania odznak faszystowskich, palenia czarnych koszul i nawet jawne bunty.

Z drugiej strony opozycyjne partje lewicy, a więc socjaliści, liberali i popolari — nie mówiąc już o komunistach — nie mają także najmniejszej ochoty zadowolić się obietnicami normalizacji.

Po pierwsze bowiem nie wierzą, aby Mussolini zdołał naprawdę tę normalizację przeprowadzić, po drugie, uważają ramy jej za zbyt szczupłe, po trzecie, chcą wyzyskać nastrój jaki wśród ludu włoskiego zapanował, dla zupełnego obalenia Mussoliniego i faszyzmu.

Jaki zaś nastrój panuje we Włoszech, w stosunku do czarnych koszul, o tem otrzymujemy jednozgodne relacje. Wszyscy stwierdzają, że Włochy mają już dosyć faszystów.

Korespondent „Matina“; Polak; p. Henryk Kucharski, zarazem korespondent warszawskiej „Rzeczypospolitej“; przesłał swemu paryskiemu dziennikowi korespondencje z Włoch, w której wyraźnie stwierdza, że społeczeństwo włoskie stało się antyfaszystowskie, i że po dwu latach terroru posłałoby chętnie czarne koszule do stu tysięcy djabłów. (Ubocznie mówiąc, tenże sam p. Henryk Korab-Kucharzewski wypisuje w „Rzeczypospolitej“ organie naszych domorosłych „faszystów“ coś wręcz przeciwnego. Widocznie uważa, że Warszawa leży dalej od Rzymu aniżeli Paryż. Może zresztą dostarcza „Rzeczypospolitej“ towaru wedle zamówienia.

Jaskrawym dowodem nastroju, jaki panuje we Włoszech, był dzień 27 czerwca, kiedy to robotnicze związki zawodowe zorganizowały demonstrację „dziesięcio-minutowego milczenia“ ku czci pamięci Matteotiego.

W dniu tym o godz. 12 w południe stanęły wszystkie fabryki, zamknięto wszystkie sklepy tramwaje, automobile i dorożki zatrzymały się w biegu a ludzie przechodzący ulicami, zdjąwszy kapelusze, przez 10 minut nie ruszyli się z miejsca.

Dodaje to otuchy partjom opozycyjnym, które też w dniu tym odważyły się na wygłaszanie mów, jawnie wrogich dla istniejącego ustroju.

Dzienniki włoskie podają naprz. następującą scenę z posiedzenia posłów opozycyjnych na Awentynie:

Gdy na zgromadzeniu tem, sekretarz odczytywał listę obecnych posłów, wymienił także przez pomyłkę znajdujące się w spisie nazwisko Matteotiego. Przez chwilę zapanowało przykre milczenie. Nagle ktoś w sali zawołał: „Tu! Matteoti jest tu w pośród nas“. Burza oklasków była odpowiedzią. Łzy stanęły w oczach i demonstracjom na cześć Matteotiego nie było końca.

Gdy okrzyki ucichły, zabrał głos przewódca socjalistów, pos. Turatti. Powiedział on między innymi:

„Brat nasz, którego nazwiska nie muszę wymieniać, bo jego imię żyje w waszych sercach żyje w sercach wszystkich ludzi z tej i tamtej strony Alp, ten brat nasz nie jest ani zabity ani zwyciężony, ani nawet zamordowany Żyje! Bawi w naszem gronie, oddycha wraz z nami i walczy w naszych szeregach. Jest on oskarżycielem, jest sędzią i mścicielem. Nie naszym mścicielom — bracia! Byłoby to zbyt małe i zbyt niegodne. Jest on mścicielem ziemi ojczystej, narodu uciskanego i ujarzmionego, mścicielem tych wszystkich wielkich spraw, które on kocha, które my kochamy, dla których żyjemy, dla których mamy obowiązek żyć i umrzeć, gdy tak każe los! Umrzeć, aby zmartwychwstać, umrzeć, ponieważ nasza krew oczyści ziemię ojczystą“.

„Zaprawdę, ten nasz zmarły brat jest w tej sali po mojej prawej ręce, nieśmiertelny i niedający się zranić. Nieśmiertelny, ponieważ takim uczynili go nasi wrogowie i wrogowie Włoch.

„Daremnie poddawano go najsroższym torturom, daremnie zniekształcono jego uśmiechnięte i zawsze łagodne oblicze.

„Pocóż hydroplanami przejeżdżać nad jeziorem, po cóż szukać trupa w bagnie?

„Zmarły podnosi się; powstaje i mówi głosi nam te święte słowa, które mu w gardło wtłoczono, te słowa, które jeden z morderców przekazał historji, te słowa, które byłyby rzeczywistością nawet gdyby ich nie był wypowiedział te słowa, które kiedyś uwieńczone będą w bronzie na pomnikach zmarłego: „Zabijcie mnie! Ale idei, które we mnie żyją, nie zabijecie! Moję ideę nie umierają. Moje małe dzieci będą dumne swego ojca a lud będzie błogosławił me zwłoki!“.

Te słowa Turattiego — będące jawną pobudką do walki — przedostały się poza mury Awentynu. Czytały je setki tysięcy i miljony lu- a nastrój antyfaszystowski umocnił się w masach.

Mussolini, chcąc się utrzymać przy władzy, będzie miał twardy orzech do zgryzenia...

TELEGRAMY.

Okradzenie kościoła w Czerniakowie

WARSZAWA, 10.7 Nocy wczorajszej nie wykryci świętokradzcy okradli kościół parafjalny pod wezwaniem św. Bonifacego w Czerniakowie, gdzie pod wielkim ołtarzem spoczywają w szklanej trumnie zwłoki św. Bonifacego. Około godz. 6 rano pastuszek Ludwik Jop znalazł na łące Siekierkowskiej rozbitą puszkę do pieniędzy, wobec czego zawiadomił kościelnego, Zaalarmowany ks. proboszcz Jan Kęsicki stwierdził, że złoczyńcy rozbili szybę w trumnie i zrabowali z głowy św. Bonifacego koronę srebrną wysadzaną drogiemi kamieniami. Nadto z wielkiego ołtarza skradli kielich i monstrancję srebrną oraz 5 sztuk wotów również srebrnych. Wreszcie zbrodniarze rozbili dwie puszki do pieniędzy, jedną w kościele, drugą na polu.

Okazało się, że świętokradcy dostali się na podwórze prawdopodobnie przez parkan, otworzyli drzwi korytarza wytrychem i przez korytarz dostali się na chór, skąd zeszli do kościoła. Zrabowany kielich był pamiątkowy z przed 300 laty.

Trup Matteottiego.

RZYM, 10.7. Prokuratura otrzymała dokładne wskazówki, gdzie faszyści pochowali straszliwie pokaleczone zwłoki Matteottiego. Wyśledzili to jeden z deputowanych opozycyjnych, Migliani.

RZYM, 10.7. O ukryciu zwłok Matteottego przez faszystów i przez policję krążą dwie wersje: według jednej faszyści spalili trupa, według drugiej pochowali potajemnie w Rzymie. Prasa domaga się coraz energiczniej, aby zwłoki rząd oddał wdowie i dzieciom. Na miejsce, skąd porwano Matteottiego odbywa lud rzymski pielgrzymki i znosi kwiaty. Policja usiłuje przeszkadzać modlącym się i kwiaty wyrzuca. Faszyści gromadzą się w pobliżu i grożą nadchodzącym rewolwerami.

Burzliwe demonstracje na posiedzeniu gminy żydowskiej.

WARSZAWA, 10.7. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie żydowskiej gminy wyznaniowej. Przebieg tego posiedzenia był niezwykle burzliwy, tak, że wyboru prezydjum gminy nie można było przeprowadzić. Żydowscy nacjonaliści i bundyści postanowili przy sposobności pierwszego zebrania Rady wyznaniowej urządzić demonstracje, przeciw zarządzeniu min. oświaty iż językiem obrad ma być w zasadzie język polski i że obrady nie mają być jawne.

Już o godz. 5 przed pol. przed gmach gminy żydowskiej i w przyległych ulicach gromadzić się zaczęły tłumy żydów. Wkrótce na miejsce przybył silny pluton policji pieszej, który zajął podwórze gmachu. Przed gmachem zaś postawiono liczne posterunki policyjne piesze i konne, które usiłowały rozproszyć zbierający i napierający na gmach gminy tłum. O godz. 7 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie, w tej też chwili tłum wtargnął do gmachu gminy, wywarzył drzwi i obsadził salę posiedzeń. Rozpoczęło się posiedzenie, które wkrótce zamieniło się w zwykłą burdę: wzburzone tłumy nie dopuszczały do przemówień ortodoksów ani po polsku ani po hebrajsku, domagali się natomiast, by mówili w żargonie. Ostatecznie posiedzenie bez żadnych rezultatów zamknięto.

Ustawy językowe w Sejmie.

WARSZAWA, 10.7. W dniu wczorajszym przystąpił Sejm do rozpraw nad ustawami rządowemi w sprawie praw mniejszości narodowych na Kresach Wschodnich. Przedewszystkiem przemawiali referenci, wyznaczeni przez komisję konstytucyjną. Poseł Thugut referował projekt ustawy o języku państwowym i języku urzędowania państwowych i samorządowych władz administracyjnych; poseł Kiernik — projekt ustawy o języku urzędowaniai sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatu i poseł Grabski projekt ustawy, zawierający niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa.

Następnie rozpoczęła się rozprawa ogólna.

Pierwsze przemówienie wygłosił pos. Niedziałkowski (PPS.), który, stwierdziwszy, że stronnictwo jego stoi na stanowisku autonomji terytorjalnej, oświadczył dalej, że będzie głosował razem ze swymi klubami za ustawami rządowemi, gdyż widzi w nich poważny krok na drodze do uregulowania sprawy mniejszości narodowych. Podobną deklarację odczytał następnie poseł Chomiński z Wyzwolenia.

Dalej przemawiali: poseł Chrucki z klubu ukraińskiego i pos. Paszczuk z klubu białoruskiego. Prowokacyjne przemówienie ostatniego wywołało na ławach prawicy i centrum ostre protesty.

Banki i rozporządzenie o lichwie pieniężnej.

WARSZAWA, 10.7. Wczoraj w Warszawie odbyła się narada radców prawnych wszystkich banków w sprawie rozporządzenia o lichwie pieniężnej.

Postanowiono zwrócić się do ministra skarbu z memorjałem o konieczności rewizji tego rozporządzenia i podwyższenia legalnej stopy procentowej

Projekt ustawy o pracownikach domowych.

WARSZAWA, 10.7 (Tel. wł.) Min: Pracy i Opieki Społecznej wniosło dn. 8 bm. do Sejmu projekt ustawy o pracownikach domowych. Projekt ten określa pojęcia prawne pracownika domowego i pracodawcy. A więc za pracownika domowego uważana jest osoba — bez różnicy płci — osobiście usługująca pracodaiwcy lub jego rodzinie. Pracodawcą nazywa się gospodarz korzystający z posług osobistych. W gospodarstwie rolnym ustawie wymienionej podlega tylko ten pracownik, który używany jest do osobistej posługi gospodarza. Nie podlegają ustawie tej również dozorcy domowi. Według projektu ustawy pracownik domowy nie może mieć mniej niż 15 lat. Płaca i warunki pracy regulują się na podstawie zawieranych umów pisemnych lub ustnych.

Wyjazd żydów do Palestyny.

WARSZAWA, 10.7 (Tel. wł.) Ostatnio wzmogła się emigracja żydów do Palestyny. Dnia 6 bm. wyjechała partja emigrantów w liczbie 200 osób. Zebrany na dworcu Wschodnim tłum żegnał z entuzjazmem odjeżdżających. Emigranci wyjechali w specjalnych wagonach przygotowanych do Konstancy.

W sprawie zniżki ceny węgla w handlu detalicznym.

WARSZAWA, 10.7 (Tel. wł.) Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów dnia 3 bm. ustalono, że wobec zniżki państwowego podatku węglowego cena węgla powinna ulec zniżce o 17 proc., czyli np., węgiel dąbrowiecki kosztować powinien 4 i pół grosza za 1 kg. — zamiast dotychczasowych 5 i pół grosza Zaobserwowano jednak, że w składach detalicznych ceny utrzymane zostały na poprzedniej wysokości, to też Komisarjat Rządu otrzymał zlecenie możliwie najenergiczniejszego reagowania na samowolę detalistów węglowych. Zlecenie to, jak się dowiadujemy, będzie jaknajskrupulatniej wykonane i detaliści, pobierający wygórowaną cenę za węgiel będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

Z rynku zbożowego.

WARSZAWA, 10.7 (Tel. wł.) W dn: 8 bm: cena na żyto, jak również tendencja nie uległy zmianie. Płacono przy tranzakcjach faktycznie zawieranych zł. 11,50 gr. do 12 zł. za kwintal (100 kg.) franco stacja załadowcza. Pozostałe gatunki zboża jak również mąka — bez zmiany. Staniały jedynie otręby: z 8 groszy do 7 groszy za 1 kg. wraz z dostawą.

Paląca sprawa.

Za tydzień nowa taryfa celna będzie obowiązywać na całym obszarze Rzeczypospolitej. Należy się liczyć z tem faktem, że import obcej produkcji, bez porównania tańszej od naszej, wpłynie kolejno na zniżkę cen towarów w Polsce, oddziała korzystnie na obniżenie się cen produkcji przemysłowej kraju“.

Słowa te cytujemy za jednem z pism poznańskich. Autor artykułu ma zupełną słuszność, że zniżka nastąpi, import zagraniczny zrobi swoje i cała Rzeczpospolita zalana będzie towarami obcemi. Inaczej być nie może. Przemysł nasz pracował i pracuje bardzo słabo, o wyjątkach nie mówię. Nie mamy ani sprawności, ani doświadczenia ani odpowiednich kierowników, warunków, na których opierają się przedsiębiorstwa zagraniczne. Brak nam również odpowiednich kapitałów, które pożarła inflacja. Pracujemy za mało intensywnie, czem nas pobiją Niemcy, za wiele u nas obchodów, świąt itd. odrywających nas od pracy, każdy taki dzień, kosztuje przemysł dziesiątki miljonów złotych. Horendalne tantjemy zarządów i rad nadzorczych, zamiast udotowań funduszów rezerwowych i specjalnych, przyczyniają się do osłabienia Towarzystw. Zamykamy fabryki i z braku surowca, węgli itd., a kierownicy patrząc tylko na koniec nosa pocieszają się słowy jakoś to będzie i wyjeżdżają na dłuższy czas na swe, za tantjemy kupione dobra, zostawiając zakłady na łasce „zaufanego“.

Póki jeszcze banki zasilały towarzystwa kredytami, to szło jako tako, dopisywało się procenta do kapitału, dobierało się kapitału i ta gospodarka szła dalej. Obecnie wobec rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej ograniczające pobieranie wyższych odsetek niż 2 w stosunku miesięcznym, sprawa się radykalnie zmieniła.

Redyskont w „Banku Pol.“ prawie wszystkie banki mają wyczerpany, własnych funduszów nie mają, depozytów nikt nie przynosi — cóż więc pozostaje, jak można zasilać Towarzystwa? Mnożą się więc weksle brane od kupców, pozostając w portfelu Towarzystwa — a finał będzie ten, że w dniu płatności weksle te w przeważnej części będą musiały wykupić dane Towarzystwa — i to z czego? jeżeli nie mogą obecnie wypłacać pensji urzędnikom a częściowo i robotnikom.

A dodać jeszcze należy, iż banki wypowiadają dawniejsze kredyty Towarzystwom i żądają kategorycznie ich wyrównania, a są Towarzystwa, które nie mają nawet 100 złotych zapasu gotówkowego i zakupują na kredyt „na fabrykację“ po pięć funtów smalcu, 5 funtów cukru i 10 funtów mąki lub w innym wypadku, 10 funtów lakieru, 5 funtów pokostu i 20 funtów farby Nie są to czasem liczby zmyślone, ale oparte na zamowieniach, zawartych w przeszłym tygodniu Jak wobec tego „przemysł nasz“ konkurować będzie mógł z przemysłem obcym?

Fatalne było rozporządzenie z roku 1919 cel systemu prohibicyjnego. Na groźne jego następstwa zwracaliśmy ongi uwagę, były one opracowane przez ludzi od zielonego stolika, nie mających wyobrażenia o życiu gospodarczo ekonomicznem.

Rozporządzenia te spowodowały zakładanie szeregu fabryk, nienadających się do życia przez ludzi nie mających najmniejszego wyobrażenia o zadaniach jakie mają do spełnienia — i jak to najbliższa przyszłość pokaże zmarnują te przedsiębiorstwa. Oni wyjdą bez szwanku, bo pieczonkę swoją już upiekli, ale jak wyjdą akcjonarjusze?

Szeregi Towarzystw jak domki z kart zbudowane przez dzieci i za ich podmuchem znikną ku pośmiewisku zagranicy.

Dwa te rozporządzenia, równocześnie wydane, pierwsze Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie pobierania procentów, drugie o zniesienie systemu prohibicyjnych ceł będą miały ten znany skutek, operacja się udała ale pacjent umarł. Tak się dzieje w medycynie nawet w łżejszych wypadkach, jak twierdzi Dühring, jak i w naszem życiu gospodarczem.

Środki zaradcze zaś, które rząd zarządził, czy to kredyty w „Banku Gospodarstwa Krajowego", czy też w innych instytucjach, są takie, mi najeżone trudnościami, iż można o nich powiedzieć: „nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje"!

Apel do Społeczeństwa Kaliskiego

I znów frekwencja w teatrzyku letnim osłabła. Dlaczego? Chyba niedlatego, że aktorzy i dyrektor na głowie wprost stają by, pokonując tysiąc technicznych przeszkód starają się dawać co parę dni t. z. premjerę.

Czas już chyba zrozumieć, żeby utrzymać choćby taki teatrzyk ala Stańczyk Warszawski— trzeba do niego chodzić. Proste arytmetyczne rozumowanie wskazuje, iż gdy powiększa się frekwencja teatralna, dyrekcja może powiększać również ramy teatru, chociażby przez angażowanie nowych coraz lepszych sił oraz zacząć wystawiać prawdziwe sztuki teatralne.

Ale cóż kiedy nasza publiczność odczuwa większą przyjemność w wielogodzinnym bezmyślnem wysiadywaniu na tz. „dancingach", niż słuchaniu prawdziwej choć lekkiej muzy.

A zatem czas otrząsnąć się z gnębiącej nas apatji, czas zrozumieć, iż każden prawdziwie kulturalny człowiek winien bezwzględnie popierać placówki skąd dowcip, piosenka i poezja płyną.

W ostatniej chwili dowiedziałem się, iż p. dyr. Szremski nie zważając na słabą frekwencję ofiarował 25 proc. z piątkowego przedstawienia na LO.P.P.

Może ten cel znajdzie w sercach znanej pa trjotycznej publiczności gorący oddźwięk i sala teatru będzie przepełnioną po brzegi.

A zatem Kaliszanie od dzisiaj ławą spieszmy codziennie do Teatru Letniego.

KRONIKA

— TEATR LETNI.

Dziś premjera znakomitej jednoaktowej farsy L. Morozowicza pt. „Spokojny Lokator".

Obsadę tworzą B. Halmirska, Szremski, Leńska, Renard, Jutro to jest w piątek przedstawienie na rzecz LOPP.

Pozostała ilość biletów jest do nabycia u p. Handke w Banku Handlowym, oraz w dniu przedstawienia w kasie teatru.

Początek przedstawienia o 9-ej punktualnie.

— WYNIKI WYBORÓW DO GMINY ŻYDOWSKIEJ w Kaliszu rezultaty następujące: Ortodoksi zdobyli 10 miejsc, blok żydowski 7, bund — 3 i poalsjoniści — 1.

— BACZNOŚĆ KOLARZE!

W niedzielę, 13 bm., odbędzie się wycieczka sekcji kolarskiej T. S. „Prosna". Cykliści winni się stawić z maszynami o godz. 8-ej rano przed teatrem. Zapisy przyjmuje wice-kapitan Wójcicki w Związku Bławatników osobiście lub telefonicznie.

— ZABAWA LEŚNA ZWIĄZKU OFICER. REZERWOWYCH.

Świetnie zapowiada się urządzana w niedzielę dnia 13 lipca, w lasach Poddębińskich zabawa rezerwowych oficerów, która niewątpliwie przyciągnie całą elitę naszego kaliskiego towarzystwa.

Oficerowie rezerwowi zapraszają na zabawę wszystkie te osoby, które otrzymały zaproszenie na ich bal reprezentacyjny. Listy zgłoszeń posiadają wszyscy członkowie do których zechcą zainteresowane osoby zgłaszać się.

Odjazd wozami z Placu św. Józefa następuje o godz. 9-ej rano (przewodnicy: por. Ziółkowski i por. Madzurek) i o godz. 12 w południe (kpt. Faicman i por. Jaworski.

— 50-lecie KONIŃSKIEJ OCHOTNICZEJ STRAŻY OGNIOWEJ.

W dniu 13 lipca rb. Konińska Ochotnicza Straż Ogniowa obchodzić będzie 50-letni jubileusz swego istnienia. W dniu tym odbędzie się również zjazd i konkurs wszystkich straży ogniowych powiatu Konińskiego.

Obchód zapowiada się bardzo uroczyście. Spodziewany jest przyjazd przedstawicieli Związku Florjańskiego, Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, Wojewódzkiego Związku Strażackiego, oraz delegatów Straży ogniowych całego Województwa.

Program uroczystości następujący:

O godz. 9 rano: Zbiórka w kino „Polonia" o godz. 9.30: Powitanie przybyłych Straży; o godz. 10: Msza św. w kościele parafjalnym; o godz. 11: Pochód na cmentarz w celu złożenia wieńca na grobie Założyciela i pierwszego Naczelnika Straży Konińskiej; o godz. 12: Pochód do Parku Miejskiego, gdzie zostanie odczytane sprawozdanie z 50-letniej działalności Straży Konińskiej; od godz. 1 do 30 po poł. Przerwa (śniadanie w „Polonji" od g. 3 do 6: ćwiczenia konkursowe Straży; od godz. 6 do 7: rozdawanie dyplomów za wysługę lat i defilada; od g. 7 do 10; Zabawa w parku.

— ZJAZD CHIRURGÓW POLSKICH.

21 zjazd chirurgów polskich odbędzie się w dniu 10, 11 i 12 lipca br. we Lwowie. Uczestnicy korzystać będą ze zniżek kolejowych w drodze powrotnej. Umieszczeniem uczestników zajmuje się Komitet Miejscowy (klinika chirurgiczna, ulica Pijerów 5, gospodarz prof. Schram dokąd należy zwracać się wcześnie o mieszkanie z podaniem ilość osób i z uwagą, czy w hotelu czy bezpłatnie prywatnie. Tematy wykładów należy zgłaszać pod adresem: Warszawa, ulica Wspólna 62, m. 4. Dr. Lewenstern najpóźniej do 1.7 1924 roku z krótkiem streszczeniem pracy. Na dworcu głównym już od dnia 9.7 stale urzęduje Biuro Informacyjne Zjazdu.

— OSTROŻNIE Z CHORĄ MĄKĄ.

Wobec częstego pojawiania się w handlu mąki pszennej i żytniej, stoczonej przez roztocze mączne, państwowy zakład badania żywności w Łodzi zwraca niniejszym uwagę handlującym mąką, piekarzom, jak również gospodyniom, iż mąkę chorą łatwo poznać można, nawet bez użycia miskroskopu. W tym celu należy łyżkę mąki rozłożyć dość równolegle na białym papierze, przykryć drugim papierem czystym i lekko wygładzić.

W razie obecności wspomnianych powyżej roztoczy, na gładkiej powierzchni mąki po kilku minutach tworzą się małe wzniesienia, z których wydobywają się roztocze w postaci bardzo drobnych owadów, dostrzegalnych jednak gołem okiem.

Zaznacza się, iż pieczywo, przyrządzone z chorej mąki, ma wygląd niepozorny, wydajność procentowa wypieku jest znacznie zmniejszona sama zaś mąka wzbudza wstręt i przyczynić się może do niedomagań trawienia.

Figle p. Witosa.

„Gazeta Powszechna" pisze:

W ostatnią niedzielę p. Witos przyjechał na wiec do wsi Krzyworzeki, odległej o 5 km. od stacji Wieluń. Stało się to na zaproszenie p. Chwalińskiego, który tego dnia wyprawił chrzciny. P. Witos przyjechał w towarzystwie p. Byrki i p. Chwalińskiego karetą urzyczoną przez zarząd cukrowni „Wieluń". We wsi urządzona była brama triumfalna z napisem: „Witaj mężu stanu, witajcie posłowie". Banderja złożona z 13 ludzi otaczała karetę za którą ciągnął sznur umajonych wozów.

Wiec zagaił szczęśliwy ojciec, pos. Chwaliński, udzielając głosu posłowi Byrce. Zebrani jednakże nie chcieli słuchać p. Byrki, domagając się p. Witosa. Kiedy p. Witos wszedł na trybunę, podniosła się wrzawa. P. Witos oświadczył, że gotów jest udzielić wyjaśnień na wszystkie zarzuty, choćby mu przyszło do wieczora siedzieć.

Korzystając z chwili spokoju, p. Witos zaczął przemawiać. Mówił więc o tem, że każdy człowiek ma w życiu Wielką Niedzielę i Wielki Piątek. Gdy przyjechał tu, była Wielka Niedziela, a teraz jest Wielki Piątek.

Gdy z pośród słuchaczów odezwały się liczne głosy, potępiające rządy p. Witosa, jako premjera, jego rozrzutność i nadużycie skarbowe, p. Witos odpowiedział, że za sprawy finansowe nie może odpowiadać on, lecz minister skarbu p. Kucharski.

A opinję swoją o p. Kucharskim skreślił p. Witos w ten sposób: „Że waluta była spadła, to nie ja był winien, bo nawet Chrystusowi, który był przecie mądry, ślizgnął się pod pachę Judasz A jeżeli do mego rządu wdarła sie jedna parszywa owca, to niech ona, to jest Kucharski; odpowiada, nie ja!"

Sprawozdaniu temu i powyższym słowom p. Witos zaprzecza naturalnie nar. dem. i nie dziwilibyśmy się wiele, gdyby najbliższy numer „Piasta" czy „Włościanina" również temu zaprzeczył P. Witos ma dar przystosowania się do okoliczności i potrzeb politycznych. Tu zaświeci tam zagasi — tam wierzgnie, tu myrdnie — i zawsze na przedzie swoją czeredkę wiedzie. Ale kto zna obłazowość oracyjną p. Witosa, temu ten włożony pod pachę Judasz musi bardzo przemawiać do przekonania, a jeszcze bardziej tą parszywa owca, której tak dobry i doświadczony gospodarz jak p. Witos nie umiał rozróżnić i oddzielić od zdrowego stada swoich baranów."

Ustalenie daty świąt Wielkanocnych i reforma kalendarza.

Niedawno temu obradowała w Paryżu t. zw. komisja kalendarzowa, utworzona pod patronatem Ligi Narodów. Celem jej obrad było uchwalenie podstw., na jakich powinna być prowadzoną reforma kalendarza gregorjańskiego, obowiązującego w olbrzymiej większości świata cywilizowanego, którego drobna część tylko trzyma się jeszcze kalendarza juljańskiego

Nawiązując do obrad tej komisji, które na razie nie dały pozytywnego wyniku, pisze Karol Nordmann w paryskim „Matinie", co następuje:

Wiadomo, że głównym przedmiotem, które go domaga się ogół przy reformie kalendarza jest ważna z praktycznego punktu widzenia sprawa ustalenia daty Świąt Wielkanocnych, a na dalszym dopiero planie znajduje się postulat ogólnej, zasadniczej reformy kalendarzowej.

Dwa te problemy, nie zostające ze sobą, na pozór, w ścisłym związku, pozostają w nim jednakże, tak, iż niepodobna ustalić daty Wielkanocy, jeżeli naprzód nie przeprowadzi się w kalendarzu obecnym gruntownej reformy.

Wielkanoc — jak wiadomo — musi przypadać na niedzielę, ponieważ obchodzi się na trzeci dzień po Wielkim Piątku. Żadne z istniejących wyznań chrześcijańskich nie zgodzi się na zmianę tej daty, Niedziela zas Wielkanocna może przypaść na jeden z 35 dni, mieszczących się między 22 marca o 25 kwietnia.

Daloby się wprawdzie postanowić, by Wielkanoc przypadała np. na pierwszą lub drugą niedzielę kwietnia. Ale nie byłoby to rzeczywistą stabilizacją, gdyż daty tych niedziel mogłyby różnić się z roku na rok aż do dni sześciu. Praktycznie biorąc, sześć dni stanowi różnicę daleko mniej dokuczliwą, niż dotychczasowych trzydzieści pięć. Logicznie jednak jest to niedopuszczalnem i taka połowiczna stabilizacja nie usunęłaby na tem, że przestrzeń czasu między Bożem Narodzeniem, a Wielkanocą nie jest zawsze ta sama.

Ustalić naprawdę termin Wielkiejnocy dałoby się dopiero wtedy, gdyby rozmaite niedziele kwietnia — a w następstwie wszystkich innych miesięcy — przypadały zawsze na tę samą datę. To atoli nie da się przeprowadzić przy kalendarzu obecnym, a dałoby się uskutecznić tylko w kalendarzu nowym, złożonym dokładnie z 52 tygodni, mających razem 364 dni plus 1 dzień bez daty, względnie dwa w roku przestępnym.

Widzimy zatem, że — wbrew opinji, utartej u szerokiego ogółu — ustalenie terminu Wielkanocy nie da się uskutecznić bez takiej reformy kalendarza, która zapewniłaby raz na zawsze tę samą datę dla wszystkich dni w roku.

Sprawa ta zostanie uregulowaną — prawdopodobnie — dopiero podczas obrad Soboru watykańskiego, który ma się zebrać za dwa lata, a który, ustalając datę Świąt Wielkanocnych, będzie musiał także zreformować obecny kalendarz gregorjański.

A niemałej to praktycznej doniosłości sprawa, której rozwiązaniem powinny zająć się najwyższe powaguchowne i świeckie, sięga bowiem głęboko w życie narodów cywilizowanych.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	22.40
Paryż	0.26.40
Szwajcarja	0.92.76
8% pożycz. zł.	7.10
4% poż. prem.	0.54
Bony zł. S. II A.	0.78
Listy Tow. K. Ziem. 4½	20.
Złoty = 1.800.000 mk.	

LICYTACJA.
POWIATOWA KASA CHORYCH w KALISZU

na mocy art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 15 lipca w I term. i 22 lipca w II-gim term. 1924 r. o godz. 10-ej rano w Kaliszu, przy ul Nowy Rynek № 10 odbędzie się licytacja ruchomości należących do p. Blocha Jakóba Icka oszacowanych na 100 zł. składających się z 1-ej szafy do rzeczy, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9-ej rano, spis zaś takowych codziennie od godz. 9-ej rano do 13-ej w Powiatowej Kasie Chorych ul. Warszawska 13 II p.

POWIATOWA KASA CHORYCH w KALISZU

(—) Szczęsny-Szymański

Zastępca Komisarza

BIULETYN
SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 10 lipca 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	752.4 m.m.
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Zachm.umiark
5) Wilgot. bezwzględna	9.2 m.m.
6) Wilgot. względna	79%
7) Temp. powietrza	+13.7
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zaszłych)	Nie było
9) Najwyż. temp.	+20.9
10) Najniż. temp.	+13.7
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+1.73

Redaktor S. RIDWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.